

Bitcoin przywraca ludziom ich społeczne znaczenie

„Ci których widziano jak tańczą byli uznawani za szalonych przez tych, którzy nie słyszeli muzyki.” – Fryderyk Nietzsche.

Bitcoin pozwala na w pełni wolne i transparentne wybory

Rejestr bitcoina jest odporny na prywatne i publiczne próby zmiany jego zawartości, przez co po raz pierwszy w historii doczekać możemy się w pełni zdecentralizowanych (weryfikowanych przez każdego) demokratycznych wyborów nadzorowanych od początku do końca bezpośrednio przez społeczeństwo, a nie jak jest teraz w komisjach przez społeczeństwo, a w przyłączeniu wyników poszczególnych komisji wyborczych tylko przez państwo.

Wystarczy tak jak obecnie zliczać głosy w formie papierowej w każdej komisji wyborczej, ale zamiast ufać państwu, że prawidłowo podliczy wyniki z poszczególnych lokali wyborczych należy generować podpisy elektroniczne dla każdej z sumarycznych kart (podających wyniki głosowania w danej komisji). Następnie należy te podpisy utrwalić w rejestrze bitcoina, co gwarantuje dwie rzeczy: po pierwsze, że treść została podpisana przez daną komisję, po drugie, że karta sumaryczna ma konkretną treść.

Po ujawnieniu kluczy publicznych każdej komisji w Internecie każdy będzie mógł sprawdzić, czy hash karty z wynikami utrwalony w rejestrze bitcoina został wygenerowany z użyciem właściwego klucza prywatnego (innymi słowy czy to komisja wygenerowała dany rezultat wyborów w danym lokalu wyborczym). Same treści kart mogą być następnie upublicznione i każdy może przekonać się, że ich treści są prawidłowe (gdyż generują one ten sam hash). To pozwala każdemu podliczyć wynik z wykorzystaniem skryptów komputerowych przy jednoczesnej maszynowej weryfikacji źródeł danych. Dzięki bitcoinowi już nie potrzeba specjalnych „bezpiecznych” kanałów przekazywania informacji oraz „godnych zaufania” osób liczących, wszystko może stać się jawne i jednocześnie w pełni bezpieczne.

Bitcoin to nadzieja

Bitcoin przywraca ludziom nadzieję jasno pokazując, że ich życie ponownie ma społeczne znaczenie. Oczywiście każde życie ludzkie ma znaczenie, ale życie człowieka, który ma pieniądze ma dodatkowo społeczne znaczenie. Bitcoin przywraca społeczne znaczenie jednostkom w sposób bezpośredni przez uniemożliwienie kradzieży, czy konfiskaty ich statusu społecznego, inaczej ich bogactwa. Imienia i związanej z nią informacji człowiekowi odebrać nie sposób, kiedy przechowywane jest ono na niezmiennym i odpornym na cenzurę rejestrze.

Gdy nie możemy nikomu dać tego czego potrzebuje (czyli pieniędzy), aby skłonić go do czegoś. Kiedy nie mamy pieniędzy, aby w zamian za nie ktoś chciał wykonać dla nas jakąś pracę – nasza pozycja społeczna jest pomijalna. Oczywiście możemy naszym dorobkiem pośrednio wpływać na życie innych czasami bardzo mocno, ale nie będziemy w stanie zaalokować czyjegoś czasu w powtarzalny i wiarygodny sposób, aby robił on to co jest dla nas, a nie dla niego ważne. Kiedy nie możemy nikomu za nic zapłacić, nie możemy w trakcie naszego życia podejmować decyzji bezpośrednio wpływających na życie innych (tylko wpływających na życie własne). To dlatego pieniądze w życiu są takie społecznie istotne. Bez nich dysponujemy czasem własnym, a z nimi dysponujemy czasem własnym oraz czasem innych.

Technologia bitcoina przywraca najbiedniejszym ich społeczne znaczenie. Plebs ponownie może wygrać konkurencję z niemerytokratycznymi elitami, ludźmi władzy, którzy na powszechne poważanie oraz na swoją pozycję społeczną najzwyczajniej w świecie nie zasłużyli.

Życie maluczkich po raz pierwszy od ponad stulecia ma społeczne znaczenie. W ciągu ostatniego wieku (od momentu wywołania I wojny światowej) ludzkość jest ograniczona w sposób bardzo perwersyjny.

Od chwili powołania do życia banku centralnego ogromna większość ludzkości stała się niewolnikami centralnego drukarza. Jaki jest sens pracować ciężiej niż nasze aktualne potrzeby, skoro owoce naszej pracy nie mogą być złożone na później, bez ryzyka kradzieży. XX wiek udowodnił, że kradzież jest nie tylko ryzykiem, ale po prostu pewnością. Kradzież jest legalna i jawna i wysokość kradzieży jest publicznie ogłaszana jako cel – cel inflacyjny.

Wszystkie banki centralne ustaliły sobie potajemnie (bez jawnego uzasadnienia merytorycznego, o czym może przekonać się każdy studiujący ekonomię), że celem inflacyjnym powinno być mniej więcej 2%. Oznacza to, że okres połowicznego rozpadu naszych oszczędności wynosi 35 lat. W rezultacie po 35 latach mamy tylko połowę oszczędności. Dla 3% okres połowicznego rozpadu wynosi 23 lata. Dla 5% 14 lat. Dla oficjalnego poziomu inflacji wynoszącego 15%, który nie wlicza do koszyka inflacyjnego większości kluczowych produktów, to zaledwie 5 lat. Niestety faktyczny poziom inflacji jest bliższy 20%, czyli od ponad roku tracimy ponad połowę (prawie 60%) z odłożonego kapitału po zaledwie 4 latach.

Taka jest rzeczywistość dla maluczkich. Mała grupa ludzi ustala cel inflacyjny, czyli ile pieniędzy będzie drukowane, a cała reszta na te wydrukowane pieniądze pracuje. Innymi słowy wszystkie trudy i znoje pracy zamiast przynosić przynależne profity wytwarzającym dobra i usługi potrzebne dla gospodarki rozdawane są przez banki przy współudziale państwa.

Jeśli za ostrożny wskaźnik realnego postępu w gospodarce przyjmiemy wzrost produktu krajowego brutto i np. w danym roku wynosi on 3% to oznacza, że cel inflacyjny w wysokości 2% wykradnie całą dodatkową wartość wypracowaną w danym roku (owe 3%) i jeszcze dodatkowo zuboży ludność o 2% ogólnokrajowych oszczędności. Następnie sfinansuje aparat państwa z tego ukrytego podatku, a od kilku lat inflacja jest dużo wyższa od deklarowanego celu.

Cel ten zapewne byłby również wyższy, gdyby nie punkt porównawczy w postaci inflacji złota, wynoszącej prawie dokładnie 2%. To dlatego, że banki centralne wszystkich państw uznały, że konkurują ze złotem, poziom kradzieży w idealnej sytuacji nie powinien być wyższy, ponieważ część ludzi zacznie trzymać pieniądze właśnie w złocie, a złodzieje stracą część bazy do wysysania wartości. Do czasu bitcoina nie było niczego lepszego niż złoto z inflacją 2%, więc banki centralne przyjęły tę wartość za punkt odniesienia.

Aktualna inflacja bitcoina wynosi około 1,7% więc jest już lepsza od inflacji złota, a od kwietnia przyszłego roku inflacja bitcoina spadnie o połowę. Co więcej, inwestujący dotychczas w bitcoina mądrzy ludzie biedni trzymający bitcoina długo (ponad 5 lat) mogli wyprzedzić bogatych, którzy nie zainwestowali w bitcoina.

O ile przyszła cena bitcoina jest pod znakiem zapytania, tak przyszła wartość złotówki, a nawet dolara jest pewna – będzie ona niższa, dużo niższa. Każdy współczesny bank centralny nie dotrzymuje celu inflacyjnego, a gdyby nawet zdarzył się cud gospodarczy, to specjalnie zostanie dodrukowane tyle pieniądza, by nie spaść poniżej tych mitycznych 2% inflacji. Przyszła cena każdej waluty dekretowej będzie w przyszłości na pewno mniejsza, nie wiemy tylko o ile mniejsza. Przyszła cena bitcoina pozostaje nieznana.

Podstawową propozycją bitcoina, jest fakt, że nie będzie on rozdawiany, tak jak robią z walutami fiducyjnymi banki centralne. Jeśli ludzie się od niego nie odwrócą, bitcoin będzie trzymał wartość i to dużo lepiej od złota, bo dużo mniejszą proporcjonalną ilość bitcoina można wykopać w nadchodzącej przyszłości.

Dlatego po raz pierwszy od ponad stu lat, czyli od powołania banku rezerwy federalnej, globalny system finansowy przestaje być skazany na łaskę tych, którzy mają kontrolę nad podażą pieniądza. Ludzie mają alternatywę, na którą nie mogą wpłynąć rządy. Ta alternatywa pozwalała przecierającym szlaki zarobić pieniądze. W pierwszych dwóch latach była to aż 584-krotność zainwestowanych pieniędzy, w kolejnych trzech 92-krotność, w następnych trzech 30-krotność, a w ostatnich czterech prawie 8-krotność.

Społeczne znaczenie jednostki nie może być już od ostatnich 15 lat degradowane przez zabieranie owoców pracy w postaci oszczędności. Jest na to sposób w postaci ulokowania swoich pieniędzy w bitcoinie, poza zasięgiem polityki monetarnej rządów. Każdy z nas mógł to zrobić od początku istnienia sieci bitcoin. Z początku było to bardzo trudne, potem już tylko skomplikowane i nowatorskie, teraz staje się coraz prostsze i czasami można by powiedzieć, że nawet prostsze niż korzystanie ze współczesnego systemu bankowego.

Możliwość przechowywania majątku w postaci czystej informacji znacznie utrudnia konfiskaty i kradzieże. Bitcoin to coś co nie tylko ułatwia życie, ale czasami ratuje życie, bo umożliwia zarobienie i zachowanie jakichkolwiek pieniędzy. Umożliwia przechowywanie i wykonanie bezpiecznej transakcji bez narażania się na rabunek.

Bitcoin jest ważny, bo pieniądze są ważne. Prześmiewcze pytanie ostatniego stulecia: „Skoro jesteś taki mądry to czemu jesteś taki biedny?” wreszcie przestanie nas prześladować. W systemie, w którym każdemu można było odebrać wartość jego pracy za naciśnięciem guzika, liczyła się władza a nie mądrość, liczyły się znajomości, a nie prawdziwe osiągnięcia mądrego życia. W systemie standardu bitcoina każda, nawet najmniejsza szansa człowieka biednego może być mądrze spożytkowana i nikt nie będzie w stanie tego sukcesu rozwodnić, ani odebrać.

Dopiero dobry pieniądz umożliwia prawdziwą merytokrację (kiedy każdy dostaje to, co mu się należy i w dłuższej perspektywie tylko mądrzy ludzie są bogaci), bez tego fundamentu wszystkie utopie o sprawiedliwości dla ludzi to mrzonka. Pieniądz jest tak decydujący o powodzeniu społeczeństw, że niektórzy uważają, że dobry pieniądz tworzy połowę wszystkich rozwiązań społecznych problemów. Co automatycznie oznacza, że nad rozwiązaniem drugiej połowy nadal będziemy musieli pracować.

dr Zbigniew Galar

P.S.

Autor nie zachęca do zakupu bitcoina, nie odradza zakupu bitcoina, zachęca natomiast do edukacji na temat bitcoina oraz zdecydowanie odradza zakup jakiegokolwiek innej niezdecentralizowanej kryptograficznej waluty.